



ROK 2016/2017 NUMER 5

MAJ/CZERWIEC

Recenzje

W tym numerze:

Więcej felietonów!

Rzeczywistość XXI wieku

Historia

Chcesz wiedzieć więcej?

**Przekonaj się sam,
czytając 3time!**

Serdecznie zachęcamy!

***W świecie
mediów***

***Nauka języka
angielskiego***



Spis treści

- 1. Angielski na kanapie**
- 2. Świecące prostokąty**
- 3. Dlaczego Tarnów się nie rozwija?**
- 4. 13 Reason Why**
- 5. „Bóg nie może być wszędzie, dlatego wynalazł matkę” M. Arnold**
- 6. Uczta masochisty**
- 7. Święto konstytucji 3 maja w PRL**
- 8. Medialna burza**

Redaktor naczelna: Katarzyna Sus, Jadwiga Zegar

Skład redakcji: Maria Czop, Patryk Długosz, Krzysztof Górgól, Martyna Jędrusiak, Magdalena Król, Anna Kuczkowska, Aleksandra Kumorek, Gabriela Kwaśny, Małgorzata Litwin, Mikołaj Migas, Maria Petelicka, Karolina Smoła, Justyna Smoter, Marcin Srebro, Aleksandra Szpak, , Marta Wijas, Kinga Wojtanowicz, Weronika Zuchowska, Kacper Wołek, Monika Kwiek

Opiekun: prof. Edyta Nowak

Od redakcji

Witamy w już ostatnim, majowo-czerwcowym numerze 3Time w tym roku szkolnym! Dla jednych pierwszy rok w naszej szkole zbliża się ku końcowi, dla drugich są to ostatnie miesiące wytchnienia przed nadejściem klasy maturalnej. Co do samej matury, mimo że tegoroczni maturzyści już opuścili mury liceum, mamy nadzieję, że nie żałują oni ani jednej chwili spędzonej w Trzecim i że jeszcze będziemy mieli okazję się zobaczyć na różnych szkolnych imprezach. W imieniu całej redakcji 3Time, życzę Tobie, drogi czytelniku, udanych i bezpiecznych wakacji oraz naładowania baterii na nowy rok szkolny!

Redaktor Naczelna

Angielski na kanapie

Angielskiego uczmy się w szkole już od pierwszych klas szkoły podstawowej. Nikogo nie dziwi jego obecność w naszych rozmowach czy na sprawdzianach. Jednak oprócz teorii, którą poznajemy na lekcjach języka angielskiego przyda się trochę praktyki. Nikt nie mówi, że trzeba od razu wsiadać do samolotu i lecieć do Anglii lub USA. Wystarczy, że usiądziecie na kanapie z telefonem w ręce i dostępem do Internetu. Takie połączenie zapewni wam naukę angielskiego razem z wielką ilością przyjemności.

YOUTUBE

Codziennie przeglądamy Internet oraz oglądamy filmiki na Youtubie. Oprócz słodkich kotków, które podziwiamy by zabić czas, warto wyszukać coś, co zapewni inny sposób rozrywki. Gdy lubicie poznawać ciekawostki ze świata mody i kosmetyków, możecie znaleźć kanały urodowe prowadzone przez Brytyjczyków lub Amerykanów. Wśród nich wyróżnia się Zoella. Natomiast jeśli chcecie słuchać recenzji książek wydawanych w krajach anglojęzycznych i szukać lektur do przeczytania w przyszłości, godne polecenia są kanały Jessethereader oraz Abookutopia.

W tych krótkich – 15 minutowych – projekcjach pewnie odnajdziecie wiele przydatnych informacji, a także wzbogacie słownictwo i poznacie angielski akcent.

TED – Ideas worth spreading

TED jest to projekt konferencji naukowych realizowanych przez fundację non-profit Sapling Foundation. Na scenie pojawiają się różni celebryci bądź naukowcy. W ciągu 10 – 15 minut odbywa się dyskusja na istotne problemy dla dzisiejszego świata jak rasizm, zdrowie, czy podbój Marsa. Każdy odnajdzie coś dla siebie w tym zbiorze. Dodatkowo wykształcił się TEDxYouth, który szczególnie skupia się na życiu młodzieży i zagadnieniach z tym związanym.

SERIALE

Podobnie jak w przypadku filmików na Youtubie warto się wysilić i poszukać takich seriali, które nie trwają zbyt długo. Po 20 minutach wpatrywania się w obcą sytuację przedstawioną w obcym języku również zaczynamy czuć się obco... a tego chyba nikt nie chce, bo to tylko zniechęca. Dlatego istnieją takie seriale jak „Przyjaciele” czy „Modern Family”. Oprócz tego, że poznajemy życie bohaterów, możemy też zaznajomić się z humorem Anglików. A radości nigdy za wiele!

KSIĄŻKI [ZE SŁOWNIKIEM] I CZASOPISMA

Ostatnio na polskim rynku wydawniczym pojawiła się nowość, która pomaga obcować młodym ludziom z tradycyjnymi dziełami, a czasami nawet lekturami szkolnymi w oryginale. Wydawnictwo [ze słownikiem] oprócz oryginalnego tekstu literackiego zamieszcza na każdej stronie słowniczek. Każda z książek ma przydzielony poziom trudności od A do C.

Natomiast wśród czasopism propagujących język angielski króluje English Matters. Krótkie artykuły (również opatrzone słowniczkiem) pomagają bliżej poznać znane osoby, kulturę i tradycje Anglików, a także liczne ciekawe miejsca na całym świecie. Pojawiają się też zagadnienia i zwroty stosowane w języku potocznym albo przykłady dialogów w wyróżnionych sytuacjach.

Trzeba rozszerzać swoją znajomość języka angielskiego. Gdy czujecie, że lekcje angielskiego to za mało, możecie skorzystać z którejsz z powyższych propozycji. ☺

ZaczytanaBella

ŚWIECĄCE PROSTOKĄTY

“Dwa masz na biurku, trzeci w dłoni, w czwartym brak baterii

Chcesz kupić piąty, jeszcze piąty, z czystej fanaberii

Gdzie oni są, moi znajomi tak na świat pazerni?

Ty jedziesz zwiedzać żebyś wklepać mógł ten hasztag #Berlin”

Czy tak to miało wyglądać? Wspaniały XXI wiek? Zastanówmy się chwilę... Mamy przecież prawie wszystko. Najnowsze telefony, tablety, zegarki, laptopy... Cudowne życie. Po co komu w takim razie relacje międzyludzkie? Tworzenie więzi? To strata czasu. Odczuwanie emocji, empatii dla drugiej osoby? W obecnych czasach to zbędne. Jeśli komuś obok dzieje się krzywda, nikt nam chyba nie każe pomagać. W sumie to po co? Czy coś nam to daje? Przecież o wiele wygodniej jest zaszyć się w telefonie. Coraz głębiej się w nim ukrywać, coraz bardziej do światła, ekranu, coraz bliżej... Może inni uwierzą, że mamy gdzieś cały otaczający nas świat....

Prerażające, prawda? A najgorsze w tym wszystkim jest przekonanie większości ludzi, że to nie oni są winni. Tak, jasne, mam telefon, jak wszyscy, ale nie jestem uzależniona! Po prostu chowam w nim nos 24 godziny na dobę i ignoruję wszystkie bodźce z zewnątrz.

Wciąż próbuję zrozumieć istotę tych działań. Po co ludzie to robią? Czemu zachowują się tak, jakby wirtualny świat był w jakiś sposób ciekawszy? Jak to w ogóle brzmi? Jak wizja przerażającego filmu science-fiction, który staje się rzeczywistością. Czasem mam wrażenie, że cały czas używają telefonów tylko po to, żeby ich używać. Żeby fajnie wyglądać z iPhone'm w dłoni. Żeby sprawiać wrażenie, że cały świat ich nie obchodzi, że są tak bardzo niezależni... Tylko po co? Ktoś mi powie?

Jak wspomniałam, więzi zanikają. Spotkania młodych na mieście przybierają formę okropnego schematu, w którym grupka ludzi siedzi w jakimś miejscu publicznym, piją lub

jedzą, lecz nie odzywają się do siebie słowem. Dlaczego? Bo każdy z ogromnym zaciekawieniem pogrążony jest w lekturze newsów na Facebooku lub Instagramie... Każdy

jest zajęty wysyłaniem Snapów obrazujących to, co właśnie konsumuje lub z kim właśnie

przebywa. Interesujące. Tak bardzo chcą pokazać, jak bardzo ich życie jest rozrywkowe, lecz

w istocie zależy im tylko na... dokumentowaniu tego. A nie faktycznym cieszeniu się z

życia. Podróżowanie przestaje być zwykłym podróżowaniem, odkrywaniem nowych miejsc,

poznawaniem kultur... Staje się czymś, dzięki czemu nasze MyStory na Snapchacie będzie

wyglądało ciekawiej. Przecież więcej ludzi wyświetli Wieżę Eiffla niż rynek w Tarnowie!

Więcej lajków na Instagramie dostaniemy za Bramę Brandenburską niż za drzewo w Parku

Strzeleckim! Więc szybko, kupujcie bilety lotnicze. Zdjęcia nie zrobią się same.

Zuzanna Piotrowicz

Dlaczego Tarnów się nie rozwija?

Od wielu lat polscy politycy chwalą się wysokim wzrostem gospodarczym, dobrymi wskaźnikami, czy kolejnymi sukcesami polskiej gospodarki. Przez różne media jesteśmy stale powiadamiani o coraz wyższych zarobkach Polaków, lub nowych inwestycjach, które są lub będą w naszym kraju realizowane. Słuchając takich informacji, możemy wyobrażać sobie Polskę jako bogatą i prosperującą krainę, gdzie obywatelom żyje się naprawdę dobrze. I owszem w wielu częściach naszego kraju rzeczywiście widać ogromny postęp jaki zrobiliśmy przez ostatnie 25 lat. Wymienić tu można takie miasta jak Warszawa, Wrocław, Katowice, czy Kraków, a więc te miejsca, które przez ostatni czas zmieniły się (oczywiście na plus) najbardziej. Niestety istnieje również smutniejsza część Polski, część, o której nie mówi się zbyt wiele. Są to regiony często zapomniane, w których nie ma nic ciekawego, a nawet jeśli jest, to i ta nie wiele osób o tym słyszało. I niestety jednym z tych smutnych regionów jest nasz Tarnów.

Zwyczajna droga z przystanku do szkoły. Wsiadam z autobusu i udaję się w kierunku ul. Wałowej. Jeśli ktoś myśli, że czasy ogromnych targowisk, które oferują towary często wątpliwej jakości się skończyły, to grubo się myli. To właśnie Burek - lokalny bazar jest pierwszym miejscem, jakie mijam. Ze wszystkich stron otaczają mnie prowizoryczne budki, na których handlarze sprzedają swój towar. Asortyment jest bardzo różny, od skarpet, dresów, koszulek, przez kurtki, aż po garnitury. Nie brakuje sprzętów codziennego użytku, a nawet zapiekane. Prawie jak w centrum handlowym. Prawie. Idę dalej. Znajduję się już na skrzyżowaniu ulic Wałowej i Krakowskiej, wydawać by się mogło jednym z najbardziej prestiżowych części miasta. I owszem budynki wokół są dość zadbane, ale uwagę przykuwa co innego. Jest to pewna starsza pani, owinięta w chustę. Jak co dzień sprzedaje ona buty i kapcie na rozkładanym stoisku. Patrząc na tą scenę, wydaje się nam, że czas w tym miejscu zatrzymał się przynajmniej w latach 90. Handel starymi, wysłużonymi rzeczami na ulicach i chodnikach jest tu wciąż popularny. Nim wchodzę i tak już spóźniony do szkoły, idę jeszcze kawałek ulicą Wałową, oglądając niezadbane kamienice wokół mnie. Kiedyś z pewnością były piękne i robiły wrażenie, dziś są w większości puste. A nawet jeśli jeszcze nie są, to prawdopodobnie niedługo i tak będą, ponieważ Tarnów to jedno z najszybciej wyludniających się miast w Polsce.

Patrząc na to wszystko zadaję sobie pytanie: dlaczego niektóre miasta potrafią się dynamicznie rozwijać, a nasz Tarnów, wciąż jest w tyle? Niewątpliwie to miasto ma potencjał. W końcu jesteśmy pośrodku drogi między Krakowem, a Rzeszowem, dwoma bardzo ważnymi miastami. Co więcej posiadamy piękne Stare Miasto, które aż prosi się o odnowienie. Nie brak również dobrej infrastruktury, która otacza miasto. Czy miasto jest źle zarządzane, czy nikt nie widzi w nim potencjału, a może po prostu ma pecha? Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Wiem jednak, że jeśli nie zajdą żadne zmiany, to już wkrótce Tarnów może dołączyć do grona tzw. miast obciachu, a więc cieszących się złą sławą Sosnowca i Radomia. Na ośłodę chciałbym na końcu dodać, że pewna nadzieja się pojawia. Być może po wielu latach przerwy znów do Tarnowa wrócą inwestycje. Ostatnio w mieście powstał wreszcie pierwszy kinowy multiplex, pojawiają się plany rozbudowy największej galerii w mieście, a część zabytkowych kamienic zaczyna być restaurowana. Być może nie wiele to zmieni, może wszystko skończy się tylko na planach, ale ja wierzę, że nadal nie można spisywać tego miasta na straty.

Ziemowit Makarski

13 Reasons Why

Ostatnimi miesiącami na portalach społecznościowych, szczególnie na Twitterze i Facebooku, pojawił się szal na najnowszą produkcję Netflixa, jaką jest 13 Reasons Why. Jest to adaptacja niezbyt do tej pory znanej książki Jaya Ashera o tym samym tytule. Postacią, wokół której kręci się cała fabuła, jest niejaka Hannah Baker, nastolatka, która pod wpływem prześladowań ze strony rówieśników popełnia samobójstwo. Protagonistą serialu jest Clay Jensen, przyjaciel Hannah, który jakiś czas po jej śmierci dostaje anonimowo 13 kaset. Każda z nich jest dedykowana jednemu ze znajomych samobójcy, którzy w różny sposób przyczynili się do jej śmierci. Według poleceń dziewczyny, każda z tych 13 osób w odpowiedniej kolejności ma przesłuchać wszystkie taśmy i przekazać je osobie, której historia na nagraniu jest następna. Jedną z takich osób jest właśnie Clay, który jako jedyny pragnie zrozumieć Hannah i który nie jest w stanie pojąć ignorancji osób uwikłanych w jej śmierć.

Pomimo że widz już na samym początku dowiaduje się, jaki jest koniec historii Hannah, wiele pytań i niewyjaśnionych wątków sprawia, że chce on poznać treść nagrań. Treść, która niestety przez głównego bohatera odkrywana jest niemiłosiernie wolno. Niemniej jednak, serial pozostawia odbiorcy spore pole do samodzielnej interpretacji i rozmyślań na temat tego, w jakim stopniu to, co robimy, może przekładać się na zachowania innych osób. Z jednej strony otrzymujemy wgląd w sposób myślenia i postrzeganie świata przez samobójcę, jak również nie zawsze uzasadnione usprawiedliwianie go, zaś z drugiej- widzimy gniew, strach, ignorancję osób, które nie widzą w sobie tyle winy, ile widziała w nich Hannah. Tym, o czym trzeba pamiętać podczas oglądania, jest fakt, iż żaden z wyżej wymienionych sposobów widzenia nie jest obiektywny. Warto również zadać sobie pytanie: czy nasze zachowanie względem innych może ich zniszczyć? Czy też to nasze mocno subiektywne odbieranie otaczającej nas rzeczywistości może nas doprowadzić do autodestrukcji?

Serial 13 Reasons Why zdobył tak ogromną popularność i uznanie, że twórcy zdecydowali się wykroczyć poza materiał książki i stworzyć drugi sezon, którego data premiery nie jest jeszcze znana.

„Bóg nie może być wszędzie, dlatego wynalazł matkę” M.Arnold

Wróćmy na moment do tych czasów, gdy każdy z nas był małą grubiutką kuleczką, która jadła i spała, jadła i spała i jeszcze robiła w pieluchy, tak przez cały dzień, dobrych kilkanaście miesięcy. Nie umieliśmy mówić ani chodzić, więc kiedy nikt się nie domyślił, że na przykład byliśmy głodni, zaczynaliśmy krzyczeć. O ile można było to w ogóle nazwać krzykiem. Bardziej robiliśmy sobie zawody z psem sąsiadów typu kto z nas głośniej będzie wył. Konkurencja zapewne nie podobała się ani psu, ani też sąsiadom. Ale jednak zawsze była ta jedna osoba na widok której nasz mały świat od razu zmieniał się w różową krainę. Osoba, która zaspokoila naszą potrzebę spożycia pokarmu, o którą tak dzielnie walczyliśmy przez kilka minut, nadwyrężając nasze struny głosowe i raniąc bębenki wszystkich domowników, sąsiadów i ich psa, który pewnie poczuł smak zwycięstwa po naszym zamknięciu. MAMA!

Mamo, widziałaś moją koszulę? Mamo, gdzie moja torebka? Mamo, kiedy będzie obiad? To i jeszcze kolejne 1 234 pytań poczynając od położenia danego przedmiotu, którego szukamy aż po zagadnienia typu: Mamo, myślisz że pingwiny mają kolana? Osobiście straciłabym cierpliwość już przy pytaniu o obiad, chociaż te kolana u pingwinów są całkiem ciekawe. Podziwiam każdą matkę z osobna. Naprawdę. Mieć cierpliwość do płaczącego niemowlaka, którego nie jest winą, że Bóg

stworzył go bez umiejętności wyrażania swoich potrzeb słowami ale krzykiem, to jedno. Jednak mieć cierpliwość do rozwyrzonego nastolatka, który gubi swoje rzeczy, zostawia je gdzie popadnie, a potem pyta mamy czy to widziała, to drugie. Nigdy chyba nie zrozumie tych wszystkich dzieciaków, które myślą, że są już dorosłe, że wiedzą wszystko najlepiej, no może nie najlepiej, ale na pewno, że są mądrzejsze od własnych rodziców. Nie mówię tutaj o tzw. rodzinach patologicznych, gdzie zazwyczaj najstarsze z rodzeństwa przejmuje odpowiedzialność za rodziców, gotuje obiad, sprząta, zajmuje się młodszymi. Mówię o zwykłej, szczęśliwej rodzinie. Nawet ja kłócę się z mamą i to dość często, ale to nie znaczy, że od razu pakuję swoje rzeczy, wyjeżdżam w Bieszczady i żyję tak jak mi się podoba. Kiedy mama nie da Ci pieniędzy na kino albo każe wrócić z imprezy przed północą to raczej nie jest koniec świata, ani też powód, żeby od razu uciekać z domu. Zgoda, po ukończeniu 18 lat możesz się spakować, jechać w te Bieszczady i żyć jak chcesz. Adiós. Ale mogę się założyć, że po kilku tygodniach, jak nie dniach, będzie Ci brakować nie tylko samej obecności mamy, jej obiadów, ale też kłótni z nią, a nawet tego, że nie pozwala jeść słodyczy przed obiadem. Zrozumiesz wtedy, że nawet jako „dorosły” nie jesteś najlepszy. Mądrzejsza jest mama i jej rady, bo teraz przynajmniej nie masz próchnicy na zębach. 1-0 dla rodzicielki.

A co jeśli, mamy ogłosiłyby tygodniowy strajk? Prośmy o to, aby nic takiego nigdy się nie wydarzyło. Chcielibyście przeżyć katastrofę nuklearną? Bo ja nie. Można powiedzieć o mamie jako o osobie wielozadaniowej, która potrafi dosłownie wszystko. Gdyby nie ona już dawno do twojego pokoju nie dało by się nawet drzwi otworzyć. A co, myślałeś drogi nastolatku, że naczynia z twojego biurka i ciuchy z twojej podłogi magicznie ożywają kiedy jesteś w szkole, dostają nóżek i rączek i wynoszą się same? Świat nie działa w taki sposób. Światu pomaga osoba, dzięki której w niewyjaśniony jak dotąd sposób, panuje w domu ład i porządek. Mama potrafi ugotować obiad, posprzątać, zmyć naczynia, zrobić zakupy, wyprawić dzieci do szkoły,... Taka lista mogła by się ciągnąć jak Mur Chiński. Wszystko to potrafi zrobić każdego jednego dnia. To coś jak pełnoetatowa praca 365 dni w roku, bez przerw, urlopów i dni wolnych. Czy ktoś wyobraża sobie taką pracę? Jak widać kobiety są nie do zdarcia. Będąc matką, żadna nie myśli o sobie, o tym czy jest głodna, zmęczona. Potrafiłaby wyrzucić całą Drogę Mleczną do góry nogami, aby jej dziecko było szczęśliwe.

Powiem to wprost, czym byłby świat bez matki? Niczym. Dzięki niej mamy wszystko to co mamy, ubrania, jedzenie, dach nad głową, życie, zawdzięczamy jej życie. Nie zawsze się z nią zgadzamy, to fakt, ale mama robi wszystko co tylko jest w stanie, abyśmy byli szczęśliwi i zdrowi. Serce się jej krajało na widok naszych siniaków i zdartych kolan z dzieciństwa, kiedy jeszcze nie wiedzieliśmy jak działa grawitacja oraz zasada akcji i reakcji. Pewnie nikt z nas nie pamięta też w oczach szczęśliwej matki, kiedy stawiałeś swoje pierwsze kroki czy też odbyłeś pierwszą jazdę na rowerze. Matka będzie dumna z każdego naszego sukcesu i pomoże się nam podnieść z każdej porażki. Jesteśmy jej dłużnikami, mimo że ona nie chce od nas nic w zamian. Więc kiedy mama raz na jakiś czas poprosi, abyś wyniósł śmieci czy pozmywał naczynia, to na pewno się nie przemęczysz jeśli to zrobisz.

Klaudia Jeleń

Uczta masochisty

Kiedyś popeliłem artykuł, w którym polecałem godne uwagi seriale. Znajdowały się tam perełki pokroju Westworld i Stranger Things. Teraz dla odmiany przedstawiam wam listę produkcji tak złych, że lepiej omijać je szerokim łukiem. Czujcie się ostrzeżeni.

1 Sleppy hollow- Nie ma co owijać w bawełnę, ten potworek powstał na fali popularności serialów takich jak Supernatural i Grimm, nie oferował jednak nic. Stacja oszczędzała na każdym kroku, od beznadziejnych efektów specjalnych począwszy, na kiepskich aktorach kończąc. Fabuła początkowo dawała radę, główny bohater budził się po 100-letnim śnie i uwiadamał sobie, że musi ratować świat przed jeźdźcem apokalipsy, w tle jeszcze przewijał się wątek romantyczny, ponieważ protagonista usiłował wydostać swą żonę z czyśćca. Dobrze przedstawiono również początkowe zgubienie bohatera. Co poległo? Cała reszta postaci była nudna jak flaki z olejem, serial miał problem z tempem i pojawiało się mnóstwo wątków, które nikogo nie obchodziły i służyły wypełnieniu czasu ekranowego. Najgorzej wspominam jednak niekonsekwencje fabularne i miernych przeciwników. Sądzę, że poziom Sleppy Hollow najlepiej reprezentuje fakt niedawnego zniesienia go z anteny.

Ocena 3,5/10

2 Salem- Mogło być tak pięknie. Nośny temat prześladowania czarownic został tu jednak przedstawiony okropnie. Zaczniemy od początku. Główny bohater (który nie ma za grosz charyzmy) wraca do rodzinnego Salem i odkrywa, że ludzie zwariowali na punkcie grillowania czarownic. Wkrótce sam jednak je spotyka i staje z nimi do walki. Sam opis już źle brzmi, a to nie wszystko- aktorsko serial wypada biednie, a postaci nas kompletnie nie interesują. Żeby tego było mało, wrzucono obowiązkowy wątek romantyczny między bohaterem a czarownicą. Jest to w zasadzie wszystko. Nie spotkacie żadnego świeżego spojrzenia, to po prostu skok na kasę, który miał przyciągnąć wizję nagich wiedźm i krwawych scen zaprezentowanych w zwiastunach. Serial w ogóle nie zapada w pamięć, a jego jedynym pozytywnym aspektem są urodziwe czarownice.

Ocena 1,5/10

3 Camelot- Brak mi słów. Kolejna próba żerowania na legendzie arturiańskiej, którą uwielbiam. Twórcy tego „dzieła” postanowili podpiąć się po znaną markę i stworzyli serial tandetny i stworzony małym nakładem pracy. Aktorzy to jakiś śmiech na sali, roli Artura litościwie nie skomentuję. Jedynie

Eva Green ratuje serial rolą Morgany. Soundtrack nie zapadł mi w pamięć, a serialowi brak rozmachu. Nie czujemy potęgi królestwa Camelotu, a na domiar złego Artur z rycerzami kompletnie odbiegają od pierwowzorów. Ten serial nic sobą nie wnosi i jest produkcją podobną do tysięcy innych. Szkoda, bo od dawna nie dostaliśmy dobrej adaptacji tej legendy.

Ocena 3/10

4 Stargate Universe- Postawmy sprawę jasno-to nie jest najgorszy serial. Dlaczego więc wylądował na tej liście? Ponieważ, moi drodzy, zniszczył całe universum, które ubóstwiałem. Ten serial powstawał dla kasy, wepchnięto w niego mnóstwo wątków poprawnych politycznie, a sama fabuła osobiście nie przypadła mi do gustu. Dostaliśmy historię opowiadającą o grupie, która przypadkowo teleportuje się na starożytny statek i nie może go opuścić, w tych skrajnych warunkach stara się przetrwać, korzystając z kurczących się zapasów. Aktorzy też są całkiem dobrzy i ogląda się ich całkiem przyjemnie. Głównym moim zarzutem jest jednak to, że ta część nie dorasta reszcie seriali z tego universum do pięt. Zwyczajnie oczekiwałem dzieła, a dostałem ledwie niezły serial.

Ocena 6/10

Na koniec dodam kilka honorowych wzmianek innych średnio udanych seriali, których lepiej unikać: TerraNova, Filary Ziemi, Iron Fist. Mam nadzieję, że ten tekst ustrzeże was przed tymi kiepskimi produkcjami i swój cenny czas spędzicie przy lepszych tytułach.

Patryk Długosz

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI 3 MAJA W PRL

Może niektórym powyższy tytuł wyda się z początku absurdalny. No bo Święto Konstytucji w PRL?! Przecież go nie było - pomyśli czytelnik. Fakt, od 1946 było zdelegalizowane przez komunistów, którzy obawiali się zepchnięcia na drugi plan Święta Pracy 1 maja. Obchodzone do dziś, nawet z jeszcze organizowanymi marszami przez zwolenników lewicy. Niektórzy wywieszają flagi, niektórzy nie, ponieważ nadal uważają to święto za komunistyczne. Wiemy jednak, że w komunizmie wywieszanie flag 1 maja było obowiązkowe, natomiast dzień później miały być już usunięte, aby "przypadkiem" nie pozostały na 3 maja. Święto Konstytucji było całkowicie zmarginalizowane. Trzeba było normalnie wstać do pracy, można powiedzieć dzień jak co dzień. Mimo to nikt o nim nie zapominał. W jednym z odcinków kultowego serialu "Alternatywy 4" mieszkańcy bloku śpiewają po kryjomu pieśń "Witaj

majowa jutrzeń". W krzewieniu pamięci o tym święcie wiodącą rolę odgrywał Kościół. Uroczystości święta Matki Bożej Królowej Polski, które przypada 3 maja miały zawsze charakter patriotyczny, z czym władze bezskutecznie próbowały walczyć. W latach 70. spontaniczne manifestacje organizowane przez opozycję stawały się walką z oddziałami milicji i ZOMO mającym w swoim arsenale gaz łzawiący, gumowe pałki i armatki wodne. W stanie wojennym używano nawet czołgów. Brutalne metody partii nie złamały mocnego ducha Narodu i nie powstrzymały biegu historii. Po 1989 3 maja powrócił do kalendarza jako święto Konstytucji i dzień wolny od pracy.

Mikołaj Migas

Media

W ostatnim czasie w Polsce rozgorzała medialna burza nie tylko w telewizji, ale również w internecie oraz w różnego rodzaju wydawnictwach i gazetach. Strony konfliktu politycznego nie szczędzą sobie złośliwości i szukają tylko sposobności, aby skompromitować się wzajemnie i ośmieszyć publicznie przeciwnika. Media skutecznie to wykorzystują podchwytyjąc i pogdrzewając najbardziej burzliwe tematy. Jednak nie wszystkie informacje pokrywają się z prawdą i nie są do końca rzetelne. Polska scena polityczna jest bardzo podzielona, przyczyną tego jest m.in. chaos informacyjny w mediach i brak merytorycznych argumentów, które podają nam dziennikarze. Wynika to z tego, że część rynku medialnego w Polsce jest w grupie pewnych interesów, którym nie podoba się obecna polityka rządu polskiego. Aż trzy czwarte rynku medialnego w Polsce znajduje się w rękach niemieckich, pozostała część w rękach polskich. Co wynika z tego faktu? Gazety i wielkie wydawnictwa np. Newsweek, Gazeta Wyborcza, onet.pl czy Polityka nie należą do polskich rąk i realizują politykę krytykowania rządu i Polski za wszystko, co jest możliwe. Jest to charakterystyczne dla niemieckiej racji stanu, która nie akceptuje do końca zmiany na najwyższych szczeblach władzy w Polsce. Widzimy tutaj niebezpieczne zjawisko, gdzie media są wykorzystywane do prowadzenia polityki grup interesów zamiast do informowania obywateli o merytorycznym i faktycznym stanie rzeczy. Gazety realizujące polską rację stanu też oczywiście zabierają głos w ważnych sprawach i wyrażają swoje opinie ale starają się być przy tym bardziej pluralistyczne i bezstronne niż gazety z innym kapitałem. Należą do nich min. wSieci, wPolityce.pl Gazeta Polska. Pomiędzy wydawnictwami w Polsce zarysowała się ostra linia podziału na prawicowe i prorządowe postulaty oraz na lewicowe i antyrządowe hasła i deklaracje.

Musimy sobie zdać sprawę, że w zaistniałej sytuacji to my odbiorcy informacji musimy je przemyśleć lub czasem sprawdzić, jeśli wzbudzą nasze wątpliwości. Część faktów może być niezgodnych z prawdą, zafałszowanych lub przedstawionych z odpowiednią narracją, czyli w takim wypadku nawet potencjalny sukces np. rządu może się jawić dla innych jako porażka, ponieważ fakty zostały przeinaczone bądź zatajone. Kolejnym przykładem manipulacji jest przemilczanie pewnych faktów, czyli nie zaprezentowanie ich w głównym wydaniu informacji, bądź skrótowe podanie informacji na ten temat. Tutaj doskonałym przykładem jest stacja TVN i jej milczenie gdy prezydent bierze udział w ważnych spotkaniach o randze państwowej z przedstawicielami innych krajów. Tego typu informacje są marginalizowane a jego rola jako prezydenta jest przez to w sprytny sposób zmniejszana. Od konkurencji z TVN nie są lepsze wiadomości z Jedyńki, które do znudzenia pokazują dzień po dniu kolejne oklepane sukcesy rządu, przez co brakuje czasu antenowego na bieżące informacje. Widzimy

więc, że obie stacje realizują programy wybranych grup interesów - jedne wspierają rząd, a drugie go atakują. Jeśli chcemy rzetelnych informacji, musimy więc sięgać do sprawdzonych źródeł wiedzy, które w pluralistyczny sposób przedstawiają nam wydarzenia ze świata i Polski.

Marcin Srebro

Skrzynka na pozdrowienia już dostępna!

Już od kilku dni na parterze dostępna jest specjalna skrzynka, do której możecie wrzucić swoje sugestie i opinie na temat 3Time oraz pozdrowienia dla Waszych znajomych! Wszystkie życzenia wrzucone do skrzynki zostaną opublikowane w naszej gazetce :)

Rozpoczynamy akcję- Spytaj 3Time Pytaj 3Time! Możecie pytać nawet o sprawy dotyczące relacji międzyludzkich, szkoły i nie tylko. 3Time odpowie na każde pytania. No dalej, śmiało! Każdy list do 3Time może zostać opublikowany w gazetce. Gwarantujemy poufność nazwisk i adresów e-mailowych. Adam.McKiewicz@o2.pl McKiewicz

POZDROWIENIA

Pozdrowienia dla wszystkich nauczycieli klasy III „H” w latach 2013-2016, a zwłaszcza dla p.Nowak, p.Janus, p.Jewuły, p.Woziwody i p.Plebanka. Bardzo miło Państwa wspominamy i gdybyśmy mogli, to wrócilibyśmy się do Trzeciego z miejsca



Lekcje z Państwem były PRAWDZIWĄ PRZYJEMNOŚCIĄ!

Z humanistycznym pozdrowieniem,

III H (2013-2016)

*Pozdrowienia dla najbardziej elitarnej klasy w III LO, czyli 1B.
Cieplutkie pozdrowienia od waszej koleżanki :)*

*Najlepsze życzenia urodzinowe dla Gabki & Oliwki -
najprzystojniejszej pary w szkole.*

Eros & Agape

Sponsor naszych nagród książkowych: KSIĘGARNIA WSPÓŁCZESNA ul. Wałowa 20, 33-100 Tarnów



KSIĘGARNIA WSPÓŁCZESNA | TARNÓW
KSIĘGARNIA OFERUJE SZEROKI WYBÓR KSIĄŻEK DO NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH

**KTO PYTA
NIE BŁĄDZI!**
PO PROSTU
MASZ
PROBLEM?

**CHCESZ
SKOMENTOWAĆ
ARTYKUŁ?
PODZIELIĆ
SIĘ
PRZEMYŚLENIAМИ?**
**NAPISZ!
DO NAS!**
REDAKCJA.III-LO@WP.PL

Wygraj książkę!

Aby wziąć udział w losowaniu nagrody książkowej wytnij ten kupon:

Imię:

Nazwisko:

Klasa:

Wypełniony kupon wrzuć do skrzynki redakcyjnej w dniu sprzedaży na stoisku 3TIME.